

Czyściciel kamienic nie będzie zamiatać ulic

14 lipca 2017

Piotr Ś., prześladowca lokatorów poznańskich kamienic napisał prośbę o zmianę wyroku prac społecznych na potrącenie z wynagrodzenia. Wszystko dzięki umowie o pracę, którą zawarła z nim firma byłego funkcjonariusza policji.

Piotr Ś. znają w Poznaniu prawie wszyscy. A szczególnie lokatorzy kamienic, które znalazły się na celowniku firm deweloperskich. Potężny kapitał chciał je zamienić w apartamentowce o wysokim standardzie. Problemem byli zawsze ludzie, nazywani pogardliwie „wkładką mięsną”. Piotr Ś. ze współnikami robił wszystko by przekonać ich do wyprowadzki. Jego działalność polegała głównie na generowaniu niedogodności: odcinaniu mediów, wpuszczaniu robactwa na klatkę schodową, organizowaniu uciążliwych „remontów”. Najgłośniejszą sprawą były prześladowania lokatorów jednego z budynków przy ul. Stolarskiej w Poznaniu. W ich obronie musieli stanąć anarchiści i działacze Wielkopolskiego Stowarzyszenia Lokatorów, bo policja nie wyrażała zainteresowania jawnymi aktami przemocy. Zastępcą komendanta posterunku na poznańskich targach, położonego kilkaset metrów od Stolarskiej, był Romuald Jaskólski.

Nazwisko funkcjonariusza pojawiało się przy okazji rozpraw sądowych, gdzie na ławie oskarżonych zasiadał Piotr Ś.. Były to sprawy o nękanie lokatorów, działalność mafii mieszkaniowej i znieważenie prawniczki reprezentującej lokatorów Agnieszki Starczak-Rybak. Wizerunek adwokatki został umieszczony na witrynie jednego z lokali wynajętych przez czyściciela. Była to jej podobizna opatrzona podpisem „Pseudonim: Kasjerka”. Obok znajdowały się kolejne obrazki, sugerujące, że prawniczka „mami lokatorów wizją wysokich odszkodowań i bezkarnością za niepłacenie czynszu”. Ś. twierdził również, że Starczak-Rybak

wymusza haracze od kamieniczników i korzysta z kryptoreklamy w poznańskim wydaniu „Gazety Wyborczej”.

Rybak-Starczak pozwała Ś. w ramach prywatnego aktu oskarżenia, zarzucając mu przestępstwo z art. 212 kodeksu karnego, czyli pomówienie o takie postępowanie, które może narazić na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu. Sąd przyznał jej rację. „Czyściciel” do końca nie przyznawał się do winy. Utrzymywał, że to nie on wywiesił szkalujące grafiki. Teraz czekają go prace społeczne. Jeśli ich nie wykona, sąd może zastosować karę zastępczą – pozbawienie wolności. Jakie mogą być to prace? Ś. mógłby pracować po 20 godzin w miesiącu w jednostkach komunalnych lub organizacjach pozarządowych, niewykluczone, że do jego obowiązków będzie należało sprzątanie, odśnieżanie czy grabienie liści. Okazuje się jednak, że Ś. nie będzie pracował na rzecz lokalnej społeczności. Dlaczego? Pomocną dłoń wyciągnął Romuald Jaskólski. Były już policjant zatrudnił go w swojej firmie na podstawie umowy o prace. Czyściciel złożył wniosek o zmianę kary na potrącenie z wynagrodzenia.

Co na to wymiar sprawiedliwości? – Sąd dokonał zamiany, bo skazany uzyskał stałe zatrudnienie, które wymaga od niego mobilności, co mogłyby utrudnić wykonywanie kary w pierwotnej formie prac społecznych – mówi rzecznik poznańskiego sądu Aleksander Brzozowski

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu